Hod. I Niadziela 26 czerwienia 1921 Nr 8.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Supolnaja sprawa.

Kala 4½ wiakaŭ tamu nazad, kali nad Polščaj i Litwoju wisieła ciomnaja niamieckaja chmara — pahroza strašnaha zniščeńnia, —narody hetyja, ŭ swaim dziaržaŭnym zwiazku znajšli swoj ratunak.

Tahačasnyja kiraŭniki polskaj dziaržawy, razumiejučy tolki wialikuju karyść dla swajej dzierżawy ad hetkaha zwiazku, nie zadumalisia praciahnuć mieńšamu ad siabie — lutoŭskamu narodu swaju pryjaznuju ruku, kab supolna paŭstać i baranicca ad niebiazpiečnaha i prahawitaha woraha-niemca.

Swietłym wynikam hetaha wielmi razumnaha palityčnaha aktu — byŭ Hrunwald.

Prajšli stalećcia i woś, pierad nami zarysoŭwajecca nowaja niamieckaja niebiazpieka.

Jak tahdy, kryžackija kamtury i knechty, dabraŭšysia ahniom i miačom da Kališa i Kutna pahražali Krakawu, tak i ciapier, hetyja samyja čornyja chmary pačynajuć što raz, to usio macniej zhuščwacca nad nami i pahražać našamu swabodnamu istnawańniu. Na hety raz užo nia kryžackija wajaki, a niamiecka-balšawicki źwiazak i niamieckaja pramysłowaść.

Stwarajecca iznoŭ wielmi niebiazpiečnaja dla Polščy i Biełarusi stanowišče, jakoje u swaim budučym moža prynieści nieabličanuju škody.

U hetym wypadku supolnyja interesy Biełarusi i Polščy zmušajuć hłybiej zadumacca nad tymi sposabami, jakija by zmahli u chutkim časie pakanać hetyja warožyja zamiery. A dziela hetaha, dla nas ciapier jak najbolš patrebien supolny hrunt uzajemnaj pracy i wialikaj pašany adzin da druhoha.

Hruntam hetym zjaŭlajecca „sławianskaja ideja" ab jakoj my niejak zabylisia i jaje zakinuli.

Kab stwaryć mocnuju supolnuju abaronu, dyk hetyja dwa narody, pawinny nia tolki złučycca ŭ niejki palityčny zwiazak, ale abjednacca ŭ brackim sajuzie na padstawie poŭnaha pryznańnia roŭnych prawoŭ dla biełarusoŭ, z jakich karystajuć i palaki.

Heta pałožyć pačatak, pieršy kamień pad wialikuju budowu dla budučyny mocnaha zwiazku usich sławianskich narodaŭ, dla abarony našych sławianskich interesaŭ. Da nas tady, biaz usialakich palityčnych pryjomaŭ, buduć sami harnucca usie sławianskija narody, bo nie z čužymi, a sa swaimi bratnimi narodami zachočuć łučycca, tym bolš bačyčy, jakaja zhoda i praŭdziwaja uzajemnaja pašana nas jednaje.

Niamieckija upływy z kožnym dniom usio bolš i bolš uzmacoŭwajucca u Rasiei. U XIX wieku Rasieja wyrwała ŭ Polščy i ŭ sławianstwa Hdansk i utok Wisły na karyść niemcaŭ. Hetyja ŭpływy iznoŭ pahražajuć pryniżeńniem sławianstwu. Balšawiki, jak niamiecki twor dla Rasiei, z usich sił starajucca uspamahčy swajmu baćku — niemcu i ŭ swajej palityce kirujucca usialakimi sposabami, kab tolki ŭreście źlicca ŭ adno z hetym narodam, na zhubu inšym.

Maskoŭska - balšawickaja ruka praciahwajecca da biełarusaŭ nie zatym, kab abiarahčy ich ad Niemcaŭ, ale kab razam z imi zahubić nas.

My, biełarusy, heta usio dobra ciapier razumiejem i ad dušy chočam supolnaha zwiazku jak pamiž nas, tak i ŭsiaho sławianstwa, dziela ahulnaha dabra i swietłaj budučyny. Polski narod, jak naš bližejšy brat i kulturny prawadyr, pawinien pasłužyć dobrym prykładam i stacca tym wohniščam, da jakoha by usie imknuli i ciešylisia z dobrych adnosin i supolnaj karyści.

U hetym naša i waša abarona pierad adwiečnymi worahami.

Polskaja kanstytucyja i Biełaruskaja praca.

17 sakawika 1921 hodu Polski Sojm abwieściŭ Kanstytucyju Polskaj Dziaržawy.

Z hetaha dnia Polšča maje swaje asnaŭnyja zakony, na jakich i budzie budawacca usio jaje dziaržaŭnaje žyćcio.

17 sakawika, heta jość data wialikaj historyčnaj važnaści nia tolki dla Polščy, ale i dla Biełarusi, bo kanstytucyja hetaja daje šyrokije prawy i nam.

Idei swabody i roŭnaści usich žycharoŭ, tak hłybaka chowanyja ŭ psychice, jak palaka tak i biełarusa, pašla doŭhaha, niby sna, wyklikanaha samadzierżaŭnym rasiejskim uściskam,—wa usiej swajej pieknacie wylilisia ŭ pryniataj sučasnaj Polskaj Kanstytucyi. Polski narod dakazaŭ hetym swaim čynam, što hetyja idei jon zapraŭdy prawiadzie ŭ žyćcio.

Hłaŭny artykuł kanstytucyi, ab biełaruskich nacyjanalnych prawoch u Polskaj Dziaržawie kaže:

„Kožny hramadzianin maje prawa zachawańnia swajej nacyjanalnaści i wychawańnia swajej mowy i nacyjanalnych asobnaściaŭ. Dadatkowyja zakony zabiaspiečać mienšaściam u Polskaj Dziaržawie poŭnaje i swabodnaje raźwićcio ich nacyjanalnych asobnaściaŭ pry pomačy aŭtanamičnych suwiaziej mienšaści, hramadzianska-praŭnaha charaktaru ŭ hranicach ahulnaha samaupraŭleńnia. Dziaržawa budzie mieć u adnosinach da ich prawa kantrolu i papaŭnieńnia, ŭ razie patreby, ich finansawych srodstwaŭ".

Tak—Polskaja dziaržawa zabiaspiečywaje nam nacyjanalnyja prawy i šyraka idzie na sustreč našaj biełaruskaj sprawie.

Dla pracy adkrywajecca šyrokaje pole.

Kali ni ciapier, dyk nima wiedama kali my mahčymiem uziać maksimum dla našaj adradženskaj idei. Ciapieraka jak nikoli patrebna abjednańnie usich nacyjanalnych sił chacia by na hruncie kulturna-prašwietnym i rabić toje, čaho nia mahli rabić nikoli: ni pry caru Mikałaju, ni pry samadzierżcu Leninu.

Teorytyčnyja dumki peŭnych biełaruskich hrup—ščaścia biełaruskamu narodu nie daduć...

Tolki praca tut, na Baćkaŭščynie, mo i nie takaja lohkaja jak płataničnyja adozwy i „dyplomatyčnyja" zachady, praca, jakaja asnowana na realnym hruncie—daść rezultaty, jakich nie dabješsia pisańniem memorjałaŭ...

Biełaruskija dziejačy, biaz rožnicy partyjnych pohladaŭ pawinny heta zrazumieć i ŭ hetym napramku pawiaści swaju dalejšuju pracu.

—oo—

BIEZRABOCICA.

Demabilizacyja wajskowych polskaj armii pawialičywaje lik biezrabotnych.

Chodziać hetyja ludzi ad ustanowy da ustanowy i starajucca prymaścicca na jakuju koleču pasadu, kab pašla spakojnińka, u akreślanyja dni atrymoŭwać pensyju i hetkim paradkam, być niby zabiaspiečanym.

Kaho tolki z wajennych ciapier nie spatkaješ, dyk tolki i toj hutarki, što: ci nia wiedaješ, jak-by hdzie niebudź ustroicca?

U hetym napramku naša hramadzianstwa jość niby skalečanaje: nie maje jano swajej ułasnaj inicyjatywy, kab stwaryć sabie inšyja warunki niezaležnaha žyćcia biaz usiakich pasad.

Karystajučy z pierawahi peŭnych praŭ, my nia chočem i nia možam nijak zrazumieć, što naša bytawańnie maje tolki tahdy wialikuju pryhožaść, kali žyćcio naša, naša praca nie zjaŭlajecca ad nikoha zaležnymi, kali my pracujemo jak haspadary niejkaha swajho dzieła, i heta praca jość jadynaj materjalnaj krynicaj dla našaha žyćcia.

Peŭna, što dla razwićcia takoj sprawy ŭsio-ž taki, jak ni jak, a patrebien kapitał. Ludzi, jakija žyli z pensyi, pry siahoniašniaj darahoŭli žyćcia, nie mahli parabić nijakich hrašawych zapasaŭ, kab pašla uziacca choć by za maleńki handal, ci što druhoje.

Takija pačyny dla asobnych ludziaj z hetaha liku — susim nie pasilny. Značycca, što-ž rabić? A woś, treba arhanizawacca u peŭnyja dabranyja da adpawiednaha dzieła hurtki, zhramadzić choć niewialički, na pačatak, kapitał u składčynu, pačynać z niewialičkaha i staracca razwić jaknajbolšaje, wieručy ŭ peŭnuju i lepšuju budučynu. —

Kali pryhledzicca ciapier da žyćcia kožnaha, choć by niewialičkaha handlara i najbolšaha čynoŭnika, to biazumoŭna, žyćcio pieršaha, kudy wyhadniejšaje i spakajniejšaje, jak žyćcio druhoha; ŭ pieršym wypadku jon sam sabie pan i nijakaj biady nie znaje, a ŭ druhim — i zaležnaść, i kłopaty, i zaŭsiahdy materjalny niedachwat.

Roznyja spekulanty ciapier šyraka karystajuć z sučasnaha momantu, nas abdzirajuć i na našaj skury robiać wialikija kapitały, a my—snujom ad načalstwa da načalstwa i damahajemsia, kab choć z litaści, dy kudy niebudź pryniali. Wyhadawanyja ŭ abstawinach zaležnaha čynoŭnickaha žyćcia, šukajem iznoŭ dla siabie hetaj-ža lamki, kab iznoŭ słužyć, lakajničać i ledź ledź u žyćci pierabiwacca, jak kažuć, z kuła u rahožku.

Praŭda, jak pastupali u wojsko-achwotnikami, kab baranić ad dzikich uschodnich najezdnikaŭ swaju baćkaŭščynu, ŭ toj ciažki momant Polski urad dawaŭ šyrokija abiacańni dla hetych ludziej, zapeŭniajučy im — pašla wajny — poŭnuju apieku i usialakuju padpamohu. Ale kab hetych ludziej ciapier usich ustroić, dyk ŭ nas nia chopić nijakich ustanowaŭ; chiba, što stwaryć niešta padobnaje da balšawizii, hdzie tolki taho usiaho i žyćcia, što na „dolžnaści".

Abawiazak uradu dapamahčy hetym ščyrym patryjotam swajej baćkaŭščyny, ale nie pasadami, a zapamohami na atkryćcio usialakich handlowych i pramysłowych ustanoŭ.

Urad sam pawinien zaniacca arhanizawańniem hetych ludziej u kaaperatyjnyja hurtki i, biaručy inicyjatywu u swaje ruki, staracca šyroka razwić swaje ekanamičnyja placoŭki u našym krai, nie škadujučy na pačatak skarbowych hrošy na hetuju sapraŭdy wialikuju sprawu.

Hrošy hetyja nia zhinuć, jany wiernucca skarbu i ludzi pašla buduć sapraŭdy tolki udziačny swajmu uradu: jany najduć pracu i wyzbuducca biurokratyzmu..

A hetyja ludzi u heta dzieła pawinny ŭłažyć ščyruju, sumlennuju pracu karysnuju jak dla siabie, tak i dla dabra swajej baćkaŭščyny.—

Tolki takim čynam možna zdawolić hetych niesčasnych i pazbycca raz na zaŭsiahdy handlowaha šantazu u našym krai.

Žmohus.

U Balszawickim Raji.

U hetym miesiacy adbylisia dwa cikaŭnyje zjezdy, dźwie narady — saŭsim sprečnyja u swaich metach i napramkach.

Adna narada jšła ŭ Maskwie na zjeździe ważniejšych kamunistaŭ, druhaja — ŭ Paryžy — na zjeździe ważniejšych rasijskich kadetaŭ.

Hawaryć, razbiracca detalna ŭ pastanowach

takich zjezdaŭ — dalipan — nie warta. Siadzieć za stałom daŭniejšych carskich pałacaŭ i wywodzić na ciarpliwaj papiery roznyja dekrety — heta adno i toje samaje, što čerpać wodu rešatam.

Chiba warta tolki adznačyć, što — jak na adnym, tak i na druhim zjezdach — naradčyki jašče raz padzialisia na prawych i lewych...

Kali i dalš u hetym napramku buduć adbywacca zjezdy i narady, to treba spadziewacca, što ustatkujecca urešci tolki dźwie partyi: p r a w y j e p r a w i e j p r a w y c h i l e w y j e l a w i e j l e w y c h. A žyćcio tym časam idzie samo pa sabie. Rasijski narod źniawieryŭsia da ŭsich hetych kamandžiraŭ, i kali mała źwiertaje ŭwahi na daloki Paryž, dyk tym bolš waroža hladzić na Maskwu, kudy zlaciełasia z usiaho świetu rožnaje hruhańjo, kab tolki pažywicca abamlełym ciełam Rasii.

Hodzi Kałčakoŭ, Dzianikinaŭ, Wranhlaŭ! Heta byli tolki pieradačnikami francuzkaha i anhlijskaha aružža, tankaŭ, samalotaj, adziežyny i inš. rečaŭ, jakija tolki i padmahli, padtrymali blizki da bankrotu balšawizm.

Hodzi „B i e ł y c h“, prychodzić para na „Š e r y c h“! I kali sapraŭdy hetyje „Szeryje“ dobra zawarušacca, to jany nia tolki pratopčuć sabie ściežku, ale i zasiaduć na naležnaje im miejsco.

A što jany zawarušylisia, — widać heta z apošnich wiestak.

Sybir — možna ličyć, badaj, ŭžo stračanaj dla Soŭdepii. Usia uschodniaja častka jaje wyswabadziłasia ad balšawickaj ułady i ustanawiła swoj urad.

Praŭda, siudy prymazalisia Japoncy, ale na skolki ŭrezalisia jany ŭ hetu sprawu, — pokul što sudzić nielha, tut šmat zaležyć ad ich zhowaru z Amerykaj.

Ale na razie sprawa nia ŭ tym: balšawiki rychtawalisia stwaryć front u rajonie Bajkała, a tym časam paŭstanški ruch pierakinuŭsia daloka ŭ tył.

Paŭstancy zachapili Čelabinsk, Jekaterynburh, Pierm, dy pry hetym zaharełasia žaleznadorožnaja zabastoŭka.

Czaho-ž tut čakać? čaho spadziewacca? na što apiracca?

A apiracca balšawiki mohuć tolki na nowyje raztreły, na nowyje źwierstwy. Na heta tolki jany i zdolny.

Trudna nam dać wiery, a adnak ludzi świedčuć, što u Tule paciahnuli pad sud niekalki dziesiatkaŭ moładzi ad 14—17 hadkoŭ za kontrewaluciju! Bolšuju častku ich raztrelali, inšych—sasłali!

Aprača taho, balšawiki, demab[illegible]ujučy, byccam to, swaju armiju, adpuščajuć staršych, a razam z tym ciahnuć i padhataŭlajuć da nowaj raźni ad 16—20 h. chłapcoŭ.

Była nadzieja, što staršyje, wiarnuŭšysia z wojska, woźmucca da pracy, i — kali nia wyratujuć, to choć na čas padtrymajuć i pramysłowasć fabryčnuju, i sielanskuju haspadarku.

Ale nadzieja —zastałasia nadziejaj.

Treba pryznacca, što za čas hetaj suświetnaj wajny amal nia ŭ kožnym wajujučym hasudarstwie zradziŭsia niejki saŭsim nowy typ čaławieka—typ wajaki-hultaja, prywykšaha da hatowaha hroša, da rekwizycij i inšych sposabaŭ lohkaj nažywy.

Kali takije mikroby zawialisia skroś, dyk što ž hawaryć ab balšawickim raju?!

Sielanin tam zasiewaje tolki jak dla siabie; rabočy, służačy—cielapajecca — aby „pajok“ atrymać. „Sawieckija“ haspadarstwy ŭ daŭniejšych dwaroch i pałowy nie patrapili wykarystać, dyk nia dziwa, što tam hoład byŭ, hoład jość, hoład i budzie... L.

Ab Wilni.

22 čerwienia adbyłosia pasiedžańnie Lihi Narodaŭ, na jakim razhladałaia Wilenskaja sprawa.

Rezultataŭ hetaha pasiedžańnia my jašče nia wiedajem.

U anhielskaj prasie razyjšłasia wiestka, byccam staršynia Bruselskaj Kanferencyi p. Hymans ŭ swaim raparcie Lizie Narodaŭ wykazaŭsia prociŭ prapazicyi polskaj delehacyi ab dapuščeńni predstaŭnikoŭ Wilenščyny da narad ab jaje losach.

U źwiazku z hetym polskija palitycznyja kruhi abwinawačywajuć Polski urad za toje, što jon nie dapuściŭ ŭ swoj čas sozywu Sojmu u Wilni.

Jak widać z usiaho hetaha, stan rečaŭ zrabiŭsia prost niemahčymym. Pry usim aptymizmie nia možna dapuścić nawat dumki ab tym, što Liha Narodaŭ, dla jakoj rašeńnie hetaha pytańnia zjawicca probnym ekzaminam, zmože jaho rašyć. Abiedźwie starany da hetaha času da nijakaj nawat cieni kampramisu nie dajšli i dajści nia mohuć. Świedčać ab hetym materjały złožanyja na Bruselskaj Kanferencyi.

Praekt federacyi znajšoŭ prychilniakoŭ ŭ Waršawie, ale nie znajšoŭ ich ŭ Koŭni.

Szto-ž zastajecca? Wajna? Jaje nia budzie i być nia moža. Niwodnaja kapla krywi nie pawinna užo pralicca pamiž bratnimi narodami.

A zastajecca tolki uziać samim žycharam Wilenščyny inicyjatywu ŭ swaje ruki i samim skazać, čaho jany choćuć. Nie budzie heta awanturaj, nie budzie heta i samawolnym plebiscytam, bo ahulna — eŭrapejski mir hetaha patrebuje. A mir patrebien usim.

S.

Listy naszych czytaczoŭ.

AB STARYCH SPOSABACH.

Znaju adnaho ščyraha biełarusa, byłoha rasiejskaha aficera, jaki prasłužyŭ ŭ biełaruskich wajskowych addziełach uwieś čas ichniaha istnawańnia. Addziełу hetyja ciapier zlikwidawany i ŭsie wajškowyja siadziać biaz nijakaha dzieła, pražywajuć astatki swaich takich-siakich hrošej i poŭzajuć ad ustanowy da ustanowy, kab znajści jakuju-niebudź pracu i siaki taki zarobak. Da liku apošnich — niščaśliwych naležyć i moj znajomy biełarus-aficer.

Jašče letaś u Miensku, ŭ stalicy našaj Biełarusi, časta my z im spatykalisia ŭ rožnych nacyjanalnych biełaruskich ustanowach i dzialilisia miž saboju pohladami na Biełaruskija sprawy. Dla mianie ŭžo tahdy było zusim wyrazna, što hety čaławiek choć i byŭšy rasiejski kwalifikawany aficer, adnolkawa dla adradžeńnia Biełarusi nia bačyŭ inšaj darohi da lepšaj budučyny, jak u zwiazku z Polščaj; jon zaŭsiahdy dawodziŭ, što kali nia budzie Polščy, dyk nielha nawat i dumać ab jakoj kolečy Biełarusi; što usie biełaruskija dziejačy, jakija dbajuć ab lepšaj doli našaj baćkaŭščyny i ab dapamozie našamu zaniapaŭšamu narodu,—u pracy swajej pawinny tolki kirawacca na Polšču. Słowam, stajaŭ jon na hruncie niezaležnašci Biełarusi u ciesnaj łučnašci z Polščaj. Usie inšyja napramki ŭważaŭ za zhubnyja dla biełaruskaj sprawy. Na hetym hruncie my z im zhadžalisia i dziela hetaha — siabrawali...

Nadojačy zachodzić jon da mianie i razkazwaje, što padawaŭ „padańnie“ ŭ adnu uradowuju ŭstanowu ŭ Wilni ab pryniaćci jaho na

Uspawiny.

412.

(Hl. № 6, 7).

Wiečareła.

Šeraja hadzina zaŭsiody nahaniaje niejkuju smutu na dušu čaławieka.

Hety nastroj adbiŭsia i na ŭsiej hramadzie aryštawanych: zmoŭkli žarty, prycich śmiech. Žmieńka studentaŭ zabrałasia na padmostki i razlehłasia niejkaj fantastyčna-krasačnaj hrupaj; inšyje parazciahiwalisia na ławach, to paźbiwalisia ŭ maleńkije hurtki, ścicha pamiž saboju hutaračy. Saŭsim na staranie—zdalok, taksama prycichšaja, kampanija našyhh apiekuŋoŭ-palicejskich. . . . .

. . . .

Наша ж-и-и-изнь коротка-а-а
Все уно-о-о-сит с собо-о-ю;
Наша ю-ю-но-о-сть, друзья-я-я,
Пронесе-е-тся стрело-о-ю;

Srebrystym cienaram niechta adazwaŭsia z doŭhich ławaŭ.

„Проведемте ж, друзья-я-я,
Эту но-о-о-чь веселе-е-ей
Пусть студентов семья-я-я
Собере-е-тся тесне-е-ей!“

Družna padchapiŭ wializarny chor.

„Не люби-и-ить—погуби-и-ить
Значит жи-и-знь молоду-у-ю„

. . . .

Znoŭ źwinieŭ toj samy cienar, a paśla znoŭ u adkaz hrymieŭ chor.

Nastroj byŭ minorny. Szto-ž budzie z nami dalej?

Čas ad času uskakiwali, pakazywalisia niejkije čyny žandarmeryi, ale na ŭsiakija našyja pytańni, zaŭsiody byŭ adzin adkaz: „nie mohu znat‘.“ Ci moh, ci nia moh jon znać—licho jaho biary, ale heta niapeŭnašć nahaniała na nas niejkuju nudu. Adno što cikawiła nas—heta prysyłanyje haścincy. Atkul i chto ich prysyłaŭ—nam nie kazali, ale nieŭspadzieŭki zjaŭlaŭsia niejki čyn i sa słowami: „prikazano pieredat‘,“ kłaŭ na ławu pački kaŭbasaŭ, syraŭ, bułak i skrynački papierosaŭ.

Aha,—dumałosia nam,—značycca my nie adny: niechta pamiataje ab nas, spahadaje; zawarušyłasia Maskwa. A hetaha tolki i treba było nam.

Ciapier my ŭžo dobra razumieli, što ani puzataje kupiectwo, ani chulihany - razniki bolš nia pojduć na nas.

Dobra ŭžo ściamnieła, kali blisnuło elektryčastwo, a razam z tym i sumny nastroj pyrsnuŭ: zrabiłasia niejak wiesialej u manežu; hutarka i pieśni nie zmaŭkali. Tak ciahnuŭsia čas da hadziny dziesiataj wiečara. Ažno ŭrešci pakazaŭsia niejki staršy čyn i sałodka-miahkim hołasam adazwaŭsia:

— „Was buduć adhetul wywodzić partyjami pa čaławiek 30—40; kudy? chiba sami dobra razumiejecie, što mnie ab hetym hawaryć nia prychodzicca. Ale ŭ wašym intaresie, kab addziełу hetyje składalisia z bližej sabie znajomych ludziej i ja daju wam prawa hurtawacca samim. Dla hetaha majecie jašče času: pieršaja partyja wyjdzie za hadzinu.“

Wysłuchaŭšy hetkuju pramowu, my zaražža złažyli naradu, na katoraj pryšli da prakonańnia, što choć i drenna, što nas razbiwajuć na takije maleńkije hurtki, ale praciwicca biezkarysna.

Hramada zahudzieła. „Twiarskije—siudy! Smalenskije—da nas! Kaŭkaz—hoj!“ —hromka adzywalisia hałasy.

Samymi mocnymi, bahatymi i najlepš arhanizawanymi ŭ tyje časy byli — Twierskoje, Smalenskaje i Kaŭkazkaje „ziemlačastwy“.

Nas—Mienčukoŭ—była žmieńka niewialikaja, dyk pryšłosia łučycca z prawincyjami, prymieram— sa Słučakami i inš.

Hetkim čynam usia hramada aryštawanych razdzialiłasia na dziesiać partyjaŭ i nat ustanawili čarod, chto za kim maje iści.

Roŭna praz hadžinu, jak kazaŭ toj čyn, pakazaŭsia atrad palicejskich i pa kamandzie, akružyŭ pieršuju partyju, maniŭsia ŭžo skranucca, ale pamiž studentaŭ adazwalisia hałasy:

— Stojcie, pačekajcie—dajcie razwitacca—mo bolš nia prydziecca spatkacca.

Praškody ŭ hetym palicejskije nie rabili, nat krychu adstupilisia na staranu.

Sumnaje było heta razwitańnie: mocna cisnuli adny druhim ruki, inšyje znoŭ ščyra caławalisia, a kali ŭrešci skranułasia, akružonaja stražaj pieršaja partyja, instyktyŭna niejak usie, jak adzin hukanuli swajo darahoje: „Gaŭdeamus“.

Partyju pawiali nie praz bližejšyja dźwiery, a praz uwieś manež—u dźwiery druhoha kanca.

Kali ŭžo hetaja małaja hramadka ščezła ŭ šyrokich dźwiaroch, z usich staron čutno było: „bywajcie zdarowy! bywajcie zdarowy, tawaryšy!“ a šapki lacieli wysoka ŭ haru.

Hetkim paradkam i z tymi ž samymi ceramonijami za kožnym razam prawadzili partyju za partyjaj. Brali ich nia usled adnu za druhoj, a pačakankami—praz kožnuju poŭhadzinu.

Našaja hramadka stajała na pradapošnim miejscy, ale kali nadyjšoŭ naš čarod, — raptam wyjšło nowaje rasparadžeńnie: apošniuju, jakaja stajała za nami, partyju, pawiarnuli nazad i pawiali praz bližejšyje dźwiery, a my hetkim sposabam apynulisia ŭžo tolki sami adny.

Što kamu kolačy dy treba być apošnim — saŭsim zrazumieła, ale jak-ni-jak heta rabiło na nas ciažkaje ŭražeńnie i taja poŭhadzina, jakuju nam prychodziłosia čakać,—wydałasia nam bezkanečna doŭhaj. Nu, ale pryždali: wywiali i nas.

Nia było, praŭda, z kim nam užo razwitywacca, nia było kamu nam pieśni śpieci, nia było kamu słaŭca darahoha kinuć na darohu... Ale ž my sami sabie prapiejali, sami sabie hukanuli „ura!“ i rychtawalisia ŭžo iści praz bližejšyje dźwiery, ale nas zawiarnuli, pawiali praz uwieś manež i wywiali praz druhija — dalšyja dźwiery.

My tolki paśla dawiedalisia, jakija byli pryčyny, što adnych wywodzili praz adny, druhich — praz druhija dźwiery.

Pry bližejšych dźwiaroch sabrałosia, nie zważajučy na požny čas, šmat publiki, jakaja wielmi prychilna spatykała i prawodziła kožnuju partyju studentaŭ.

Heta nia byli tyje studenty, jakije ŭžo siadzieli ŭ manežy, ale saŭsim nowyja hrupy, katoryja niejkim tajemnym sposabam hurtawalisia i prychodzili pad manež, damahajučysia, kab i ich zabrali, kab i ich upuścili ŭ hetu budyninu dzialić razam dolu tawaryšoŭ. Ale ich nia tolki

pasadu. Mowu polskuju znaja jon dobra i sam, jak rodžany u hetym krai, zjaulajecca hramadzianinam Siaredniaj Litwy.

Pahladzieło „wyžejšaje načalstwo“ na jaho zajawu i ŭhledziŭšy ŭ „curiculum vitae“, što tam pobač z prawasłaŭjam staić napisana: „biełarus“—u proźbie admowiło. Na zapytańnie, ci nia škodzić jamu u hetaj sprawie jaho prawasłaŭje—jamu wyrazna było skazana: što dzieła nie ŭ prawasłaŭi, a ŭ narodnaści, — što biełarus—dyk heta najhoršaje...

Kab dobra nie znaŭ hetaha čaławieka, to ma być nie pawieryŭby — sumlewaŭsia-by, ale ŭžo adno toja, što jon i u swaim takim prykrym žyciowym stanowiščy nia wyrakajecca choć na časinu swajej wielmi niepryjemnaj dla druhich narodnaści—dakazwaje toje, što hetamu čaławieku nielha nia wieryć.

Apawiadańnie heta prypomniła mnie tyja časy, kali dla rasiejskich ustanoŭ najstrašniejšy byŭ u našym krai nia tolki palak, ale i kožny katalik, choćby i zaličaŭsia da biełarusoŭ.

Mieŭ ja raz wialikuju pratekcyju, kab ustroicca na słužbu na čuhuncy. Ważnaja chwihura, katoraja mianie dobra znała i rekamendawała na pasadu, zapeŭniła mianie, što ŭ hetym napramku u žaleznadarožnaha načalstwa ŭžo usio zroblena i tolki zastawałasia padać mnie patrebnaje prašeńnie. Na druhi dzień, zrana, pabieh ja z prašeńniem i inšymi dakumentami da načalnika. Načalnik uziaŭ majo prašeńnie i jak tolki pračytaŭ majo nieprawasłaŭnaja imia — adrazu, jak by pierapałochaŭšysia, zapytaŭsia:

— „Čto, wy luteranin?“ —

— „Nie, katalik“—kažu.

— „A-a-a! wybačajcie! Atrymałasia maleńkaje nieparazumleńnie. Wielmi škada, ale ničoha nia zrobiš... My katalikoŭ nia pryjmajem — zabaroniena“...

Pry hetych słowach wiarnuŭ mnie majo prašeńnie z usimi dakumentami... Prawodziačy da dźwiarej usio mocna škadawaŭ, čamu ja katalik i razam z tym usio mianie za niešta pieraprašaŭ...

Było heta u časy silnych patuh rasiejskaha uradu, kab usio zrusyfikawać ŭ našym krai i zništožyć usio, što tolki nie rasiejskaje...

Nie ważna było sumleńnie, wartaść čaławieka, a tolki jaho wiera i nacyjanalnaść: kali katalik—dyk palak, kali prawasłaŭny — dyk rasiejac.—Takim sposabam dzialilisia na pryhodnych i niapryhodnych, na ludziej i nialudziej, na prychilnikaŭ i worahaŭ maskoŭščyny. —

Zdawałasia-b, što paśla usielakich rewalucyjaŭ, wojnaŭ i socyjalnych pierawarotaŭ u układzie hramadzianskaha žyćcia, — hetyja „dzikaŭschodnija“ sposaby šacawańnia ludziej pawinny-by byli zusim zahinuć. A adnolkawa i pomiž predstaŭnikami polskaj ułady jość jašče ludzi, jakija dziela niejkich, wiadomych im pryčyn, bajacca ludziej nia polskaj nacyjanalnaści.

Razumiejecca, nielha hetaha wypadku prypiswać usim wyžejšym predstaŭnikam polskaj ułady, bo jak sami bačym, jak-ni-jak, a ŭsio-ž taki pamiž polskim čynoŭnictwam jość i biełarusy, ale hetkaja pastanowa pytańnia nia moža nie adazwacca baluča ŭ dušy kožnaha hramadzianina, pažadajučaha ŭ budučynie tolki dabra hetamu kraju.

Takija palaki drenna prysłuchoŭwajucca da Polščy i zusim niepadobny da tych wialikich świetłaj pamiaci, swaich predpatomkaŭ, jakija u krywawym zmahańni z biazdušnym rasiejskim hwałtaŭnikom — čornym caryzmam, padniaŭšy aružža, hinuli u nieroŭnaj baraćbie za wyzwaleńnie ciažka pakryŭdžanaj Polščy. Pobač z tymi, sapraŭdy wialikimi patryjotami zhinuła šmat i biełarusoŭ, katoryja nie razumieli swajho žyćcia biaz Polščy i biaz palityčnaj roŭnaści narodaŭ ŭ našym krai...

Ab hetych rožnicach taksama ničoha nie uspaminaje i adozwa Načalnika Polskaj Dziaržawy J. Piłsudzkaha i ničoha nie haworyć apošniaja Polskaja Kanstytucyja.

Heta—tolki wada na młyn worahaŭ, heta—kozyry u ruki niepryjacielaŭ Polščy. Nima wakansyjaŭ, dyk nima, ale pašto-ž kryŭdzić nacyju? Moža hety čaławiek bolšy polski patryjot za tych, jakija chacieli-by bačyć wa usim świeci usio polskaje i ab swaim patryjatyzmie wielmi užo mocna sami kryčać.

Hetkija patryjoty častkowa pakazali siabie i swoj patryjatyzm u apošniju wajnu z balšawikami, kali wykručwalisia ad wajennaj słužby, jak mahli—druhich nahawarwali, a sami wyhadna ustroiŭšysia trymalisia u staranie.

Kališto polski tydniowik „Mucha“ byŭ aštrafowany na 18 tysiačaŭ rubloŭ za toje, što ŭ adnym numary pamiž inšymi žartami nadrukawaŭ hetkuju štuku:

„Da načalnika N. źjaŭlajecca čaławiek z prośbaj ab pasadzie. Načalnik pytaje:

— Jakoj wy budziecie specyjalnaści:—dochtar, inžynier, mechanik, ci niešta u hetym huście?

— Nie,—adkazwaje—ja prost prawasłaŭny.

— A-a-a! Prawasłaŭny! Dyk tak daŭno hawaryli-by, a to tolki darma čas tracim. Nam hetkija wielmi patrebny“...

Jak nia smutna, ale razam i dziŭna, što usio toja, što słužyła bahatym materjałam dla kpin z rasiejcaŭ dla polskaha piśmienstwa, znajšło ciapier prychilnikaŭ i pamiž polskim načalstwam u adnosinach da ludziej nia polskaj nacyi.

Wielmi i wielmi niepažadana, kab polski urad choć čym kolečy, dy prypaminaŭ rasiejskija časy, a mieńš razważnyja predstaŭniki polskich ustanoŭ, kryŭdzili hetkimi sposabami nia tolki ludziej nia ichniaj nacyi, ale i praŭdziwuju polskuju kulturu...

Chacia, u kožnaj siamji jość swai niedarečniki...

Biełarus.

Wiestki za tydzień.

WILENSKAJE PYTAŃIE.

Rada Lihi Narodaŭ na pasiedžańni 23 čerwienia razhladała polska-litoŭski spor.

Hymans ŭ swaim raparcie ab Brukselskaj kanferencyi wykazaŭsia prociŭ dapuščeńnia delehacyi Wilenščyny na narady.

U POLSZCZY.

Nowy ministr zahraničnych spraŭ p. Skirmunt zajawiŭ predstaŭnikam presy, što zahraničnaja palityka Pojščy budzie wiaścisia na asnowach Wersalskaha traktatu. U adnosinach da niemcaŭ ministr ličyć patrebnym kampramis z abiedźwich staron. Pierad wyjezdam swaim z Rymu ministr Skirmunt byŭ pryniaty na asobnaj audyjencyi Italjanskim karałom, a taksama i papiežam.

Ministr finansaŭ Stečkoŭski zastajecca na swajej pasadzie i ŭziaŭ nazad swaju proźbu ab adstaŭcy.

Paśla rašeńnia Szlonskaj i Wilenskaj spraŭ Polšča atrymaje karysnuju pažyčku ŭ Ameryce.

U polskim Sojmie centrawyje partyi stwaryli błok, kab padtrymać urad Witasa i stwaryć Sojmawuju bolšaść.

— Wajskowy ministr wydaŭ prykaz ab tym, što aficeram polskaj armii dazwalajecca ŭ niesłužbowyja časy nasić cywilnuju adziežu.

— Z Miensku wyjechała pahraničnaja polska-balšawickaja kamisija dla ustanaŭleńnia hranicy. Pasiedžańni kamisii pačnucca ź 20 čerwienia.

---

nia zabirali, a razhanіali, kab nia było wialikaha liku aryštowanych.

Jak tolki publika dawiedałasia, što z manežu studentaŭ wywodziać praz druhija dźwiery, jana šuchanuła tudy, a palicyja kinułasia na chitryki i wywiała adnu partyju praz bližejšyja dźwiery. Publika znoŭ sypanuła nazad; tady nas — apošniuju hrupu i wywiali praz dalejšy chod.

Jak tolki wysunulisia my za dźwiery, zaraz ža — apračа palicyi — akružyli nas jašce i konnyje žandary.

Išci było wielmi drenna, bo wiali nas siaredzinaj, dyj takimi hłuchimi wuličkami — zakawułačkami, dzie wiesnawaje bałoto dachodziło da kostačak. Paśla jarkaha elektryčnaha światła, ciemra — ŭ jakaj my apynulisia — wydałasia nam ješče huściejšaj i prychadziłosia ŭžo, nie zważajučy ni na što, chlopać pa źmiešanym z bałotam śniehu.

Kudy-ž nas wiali?

Maskwa — na stolki horad wializarny, na stolki razkinuty i błytany, što spanatryć što kolačy pa tym kirunku, ŭ jakim nas wiali, — było niemahčyma.

Wiaduć? — Nu i dobra: nichaj wiaduć! Kudy? — Nia ŭsio roŭna — kudy...

Na heta-ž my išli, hetaha žadali, dabiwalisia. Prawoŭ swaich dachodzili, kryŭdy swajej šukali, tawaryšoŭ swaich—Piatroŭcaŭ — z niawoli wyručać chacieli.

Szto zaležyła ad nas — zrabili ŭsio — što mahli, dyk čaho biadawać? čaho žurycca? Chlopaj ba bałocie — niekudy zachlopaješ...

Krychu z nudy, a bolš z ahitacyjnymi zamierami pačali my znajomstwo zawodzić sa swaimi apiakunami — palicejskimi. Začapiŭ i ja swajho susieda—haradawoha. I woś, — na tabie: nowy ziemlak znajšoŭsia: z mienskaj hubernii i pawietu mienskaha — trapiŭ ažno siudy! Razhawarylisia; i razumiejecca, razhawarylisia krychu ščyrej, čymsia heta wypadała aryštawanamu sa swaim dačesnym načalstwam.

Hutaryli my pamiž saboju cichańka, čuć nia šeptam, ahladajučysia na baki, kab nas nie padsłuchali inšyje haradawyje, a tym bolš—žandary.

Ad nowaha swajho znajomaha dawiedaŭsia ja, što nas wiaduć u Butyrki. Kudy dzieli inšyja partyi — jon nia wiedaŭ, i — pa toj ščyraści, z jakoju mnie jon pryznawaŭsia, možna było dać wiery, što i sapraŭdy jon bolš ničoha nia wiedaje. Usio było roblana šyta — kryta.

Ale što najbolš mianie ździwiła, kali hety samy haradawy adazwaŭsia:

— Ech b a r y n b a r y n! kab ja wiedaŭ, što mnie pry dziecca wieści swajho ziemlaka ŭ Butyrki — haławoj by lepš nałažyŭ! Nie smačnoje tam žyćcio; a my čuli, što idziecie wy za praŭdu; škada nam was!

Nam ža ŭsim tak užo dakučyła miasić hetaje bałoto, što chaciełosia jak najchutčej dabracca choć da jakoha kolačy prypynišča. A tut zdaryłasia jašče nowaja pryhoda.

Minali my niejki ciomny, krywy zawułačak, jak niechta z ciemry pjanawatym hołasam kryknuŭ:

—Stoj! Chto idzie? Stoj!

—Studentaŭ aryštawanych wiaduć,—adazwalisia hałasy z našaj hramadki.

— Studentaŭ aryštawanych?— ździŭlanym hołasam znoŭ kryknuŭ nieznany, — stojcie-ž i ja z wami pajdu — i ja student.

Čutna była šlapanina pa bałocie niapeŭnych krokaŭ i urešci, chistajučysia na baki, dałučyŭsia da nas rosły student.

Ani palicejskije, ani žandary nijakaj praškody jamu nie rabili: Nia ŭsio roŭna: adnym bolej—adnym mieniej. Ale hety, mocna padpiły, sam zaraz ža staŭ prystawać da žandaroŭ.

— Čerci wy łazatyje! — kryčaŭ nowy naš siabruk, — aryštoŭwać to wy dasužyje, a wiaści nia ŭmiejacie: heta ž tut piekło, a nia wulica! stojcie: dajcie zakuryć! kažu—stojcie: kuryć chaču.

Žandarski aficer, jaki jechaŭ na pieradzie krokam, strymaŭ kania i razumiejecca, strymalisia ŭsie. Pačalisia žarty, śmiech, stali častawacca papierosami, a naš nowy siabra usio prystawaŭ da palicejskich i žandaraŭ, kab i tyje kuryli. I kali praz niekolki minutaŭ našaja hramadka skranułasia ŭ dalšuju darohu, to niejak išła wiesialej, šparčej i achwatniej; achwatniej mo' dziela taho, što-jak kazali nam našyje prawažatyje—chutka prydziem užo na miejsco.

I praŭda. Nie zważajučy na ciemru — pierad nami wyrysoŭwalisia ŭžo wializarnyje, hrozna-sumnyje mury Butyrkaŭ. Tam, widaś, čakali nas, bo jak tolki padyjšli my bližej—zamihacieli, zabiehali lichtarki, waroty ścicha razčynilisia i nas uwiali śpierša na dwor, a paśla pawiali niejkimi tajomnymi chodami, pokul ŭrešci nie trapili my ŭ wializarny, słaba aświečany pakoj. Za doŭhim stałom siadzieła niejkaje načalstwo.

— Pazwolcie zapisać wašyja proźwiščy i adresy,—adazwałosia da nas načalstwo, i ŭbačyŭšy što nichto z nas nie maje da hetaha achwoty, načalnik znoŭ zahawaryŭ:

— Wašyje tawaryšy ŭsie zapisalisia, dyk i wam ničoha inšaha nie zastajecca, jak spoŭnić hetuju farmalnaść, — i pry hetym jon padsunuŭ nam papieru, na jakoj i sapraŭdy byŭ spisak našych aryštawanych tawaryšoŭ.

Spiracca, samo saboj, nia było čaho. I jak tolki skončyłasia hetaja ceramonija, načalnik znoŭ źwiarnuŭsia da nas:

— Ciapier budźcie łaskawy addać usie — jakija chto maje pry sabie wostryja rečy: nažy, nožyki, pincety i inš. padobnyja. Wobysku rabić nia budu — wieru na waš honar. Addawajcie smieła—ničoha nie prapadzie i wam pasla wiernuć wašyja rečy. Wašyje tawaryšy tak sama dabrawolna spoŭnili heta.

Takaja dalikatnaść žandara nas wielmi ździwiła, a razam z tym zrabiła dobraje ŭražeńnie. My spoŭnili jaho žadańnie.

Ciapier dali nam nowych prawadyroŭ i znoŭ pryšłosia išci ciomnymi kalidorami, krutymi uschodami. Čym wyžej padymalisia ŭ haru, tym čutniej daletaŭ da nas adniekul wialiki homan hałasoŭ. A jak tolki ŭwajšli my na trejci pawierch, pierad nami razčynilisia dźwiery. Nia ŭspieli my jašče ich pierastupić, jak družnaje, hromkaje „ŭra! ŭra! ŭra!“—spatkało nas.

Tut byli ŭsie našyje tawaryšy z manežu. Nie mahli my nacieśycca, što našaja siamiejka znoŭ złučyłasia razam, dyk hukanuli swajo darahoje:

„Gaŭ-de-a-a-a-mus i-gi-tur.
Juwenes dum su-u-u-mus“.

Piejali jak chto moh i jak chto ŭmieŭ, ale piejali ŭsie, a ŭsich było 412.

Ja. Ša.

— Na kanferencyi bankiraŭ z predstaŭnikami ministerstwa finansaŭ polskija finansisty nie mahli znajści pryčyn znižki polskaj marki. Kredytny Departament zabaraniŭ rabić na Waršaŭskaj biržy aperacyi z zahraničnaj walutaj.

NA HORNYM SZLONSKU.

— Pry apošnim spatkańni Briand'a z Curzonam, była abhaworana Szlonskaja sprawa. Najwyšejšaja Rada źbiarecca ŭ pačatku lipca. Lord Curzon zaniaŭ nieprychilnaje stanowišče što da prapazycyi hr. Sfory.

U SAWIECKAJ RASIEI.

— U Sibiry paŭstančeski ruch nadta pašyryŭsia. Paŭstancy zaniali čuhunku Pierm-Ekaterynburh-Čelabinsk. Sibir adrezana ad Maskwy.

— Wojska gen. Siemionawa budzie nastupać u dwoch napramkach: z Chabaroŭska na Błahawieščansk u Čytu i z Uładywastoka na Charbin.

— U Rasiei 50 pracentaŭ ziamli nie zasiejana.

U SAWIECKAJ BIEŁARUSI.

— U Smalewičach adbyŭsia „subotnik". Pracawała 10 kamunistaŭ. U 3 hadziny wyładawana 3 placformy i zroblena šmat inšych rabot.

— U Barysawie adčynilasia zahatoŭčaja kantora kamisaryjatu aprawizacyi, jakaja razam z addziełam centralnaha biełaruskaha sajuzu wiadzie pracu pa kaaperacyi u Barysaŭskim pawiecie.

Razłom u Endecyi.

Apošnija wiestki pryniešli čutku ab razłomie ŭ „Narodowym Zjednoczeniu Ludowym".

Bolšaja častka pasłoŭ z hetaj partyi na čale z ministram unutranich spraŭ Skulskim, pastanawiła padtrymać ŭ hety hroźny dla Polšča čas Witosa i jaho urad.

Rešta, źmieńka „barcoŭ za uładu" adkazałasia i na čale z p. Dubanowičam budzie wieści dalej swaju škadliwyju pracu.

ŁATYŠSKIJA SPRAWY.

Jak my ŭžo pisali ŭ № 5 „Jednaści", ŭ Ryzie była wykryta kamunistyčnaja arhanizacyja, jakaja mieła swajej metaj zrabić pierawarot ŭ Łatwii.

Siarod aryštowanych znajšłósia šmat zładziejaŭ, jakija byli asudžany na śmierć.

Sawiecki pasoł u Ryzie Furytenberch zajawiŭ, što asudžanyja asoby ličać siabie maskoŭskimi paddanymi i damahaŭsia wysyłki ich u Rasieju.

Paśla razstrełu kamunistaŭ, Furytenberh padaŭ łatyšskamu uradu wostry pratest u jakim pahražaŭ pierarywam dyplomatyčnych znosin.

U źwiazku z hetym u Ryzie padniaŭsia wialiki pierapałach.

Predskazwajuć nowuju wajnu z Rasiejaj.

Biełaruskija sprawy

— U čaćwierh 23 červienia ŭ Biełaruskim klubie adbyłasia supolnaja wiačera jak na świata Kupalle.

— 25 červienia adčynilisia Biełaruskija Wučycielskija Kursy ŭ Budynku Biełaruskaj himnazii.

— 25 červienia adbyŭsia wypuskny akt u Biełaruskaj himnazii.

Pastaŭlena było „Cieni" Alachnowiča, deklamacyja, śpiewy i muzyka. Paśla spektakla skoki da 5 h. ranicy.

— U metach informawańnia i naahuł abznakamleńnia hramadzian z biełaruskim žyćciom,—u chutkim časie adkrywajecca u Wilni „Biełaruskaje Informacyjnaje Presbiuro".

ADKAZY CZYTACZOM.

Waršawa. Biel. K—u. List waš atrymali. „Jednaść" wysyłajem, čamu nie atrymliwajecie nia wiedajem. Pasyłaju jašče raz Nr. 1, 3 i 7.

Druzhieniki, Hrodzienskaha paw. J—hu. Wieršy prosimo prysyłać. Naahuł pišecie nam, što tolki čuwać u Was. Hanarar možacie atrymliwać i pa počcie i sami asabista na miejscu u Wilni.

Hłobokaje. D—nu. Atrymali. Prysyłajcie. Ličymo aŭtorskich pa 4 mar. za radok.

Biełaruskija kursy wuczycielou u Wilni.

1. Kursy pačynajucca 25 červienia; različany na 2 s pałowaju miesiacy.

2. Kursy abawiazkowy dla ŭsich wučycielou biełaruskich škoł Siaredniaje Litwy.

3. Na kursach wykładajucca: biełaruskaja mowa, historyja biełaruskaje literatury, historyja Biełarusi, heohrafija Biełarusi, polskaja mowa, pedahohika, dydaktyka, metodyka rodnaje mowy, arytmetyka, pryrodaznaŭstwa, historyja i heohrafija, žywaja pryroda, niažywaja pryroda, piejańnie, teatr i kooperacyja.

4. Kursy dla słuchačou darmawyja.

5. Na kursy pryjmajucca wučyciali biełaruskich škoł i kandydaty na wučycialoŭ z aświetaju nia nižej 4-ch klasaŭ siaredniaje škoły.

Kožny kursant-(tka) padajuć zajawu na imia kiraŭnika kursaŭ i prykładajuć dakument ab aświecie (možna kopiju, zaświedčanuju praŭnaju ustanowaju).

6 U praciahu kursaŭ štotydnia adbywajucca repetycyi, a ŭ kancy kursaŭ ekzamieny z usich pradmietaŭ.

7. Pry kursach istnuje daremny dla słuchačoŭ internat.

8. Niezamožnym kursantam wydajecca hrašawaja dapamoha.

9. Kursy mieściacca ŭ budynku Biełaruskaje Himnazii (Wostrabramskaja, 9).

10. Kancelaryja kursaŭ adčyniena štodnia ad 9 da 2 i ad 4 da 6 hadziny.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2. Redaktar i Wydawiec W. Šyškoŭ.